

## NASZE HASŁO

«Robotnik» nr 9, str. 1—3, z 15 sierpnia 1895.

Ustrój kapitalistyczny, oparty na wyzysku całej masy pracujących przez klasę, w swym ręku środki wytwarzania dzierżącą, z konieczności wywołuje walkę wyzyskiwanych z wyzyskiwaczami. Pracujący, jednocząc się w jedną olbrzymią armię proletariatu, za hasło mają całkowite teraźniejszego ustroju przekształcenie, zamianę go na inny, socjalistyczny, gdzie wszelki wyzysk jednego człowieka przez drugiego będzie uniemożliwionym. Lecz podobne przekształcenie możliwym jest tylko wtedy, gdy u steru władzy stanie proletariat, właśnie tę zmianę mający na celu. Okoliczność ta walce klasowej nadaje wybitne piętno walki o władzę, walki politycznej. Formy jej zależnie od warunków politycznych są różne: gdy w krajach o demokratycznych urządzeniach proletariat równą ze swymi przeciwnikami walczy bronią i bezpośrednio do uzyskania władzy zmierza — w innych, gdzie masy pracujące praw politycznych jeszcze nie mają, proletariatu o zdobycie tej broni chodzi.

Do takich właśnie z praw wyzutyh proletariuszy i my, robotnicy polscy, należymy. Zachodzi jednak ogromna różnica pomiędzy położeniem naszym a położeniem proletariatu każdego innego kraju.

Wszędzie istnieją mniej lub bardziej szerokie konstytucje, które, chociaż klasę robotniczą od udziału w rządach usuwają, zapewniają jednak wszystkim, w tej liczbie i robotnikom, pewną swobodę słowa, zebrań, organizacji, które ogromnie walkę ułatwiają. U nas panuje zasada, że nikomu nigdzie nic nie wolno, i rząd carski z dzikim okrucieństwem ściga i prześladuje wszelkie przeciwko tej mongolskiej konstytucji wykroczenia. Gdzie indziej robotnicy mają do czynienia z rządami własnych klas posiadających, walka więc klasowa, jaskrawe na politykę klas posiadających rzucając światło, bardziej rażącymi czyni sprzeczności interesów klasowych i żadnej co do polityki robotniczej nie pozostawia wątpliwości. U nas panuje rząd obcy, przez najazd narzucony. Czyni to rozwój naszej sprawy ściśle zależnym od rozwoju obcego narodu, na który bezpośredniego wpływu mieć nie możemy, a bezwzględny ucisk zaborczego rządu nadaje części naszych klas posiadających pewne cechy rewolucyjności, co wielu sprowadza na fałszywe drogi, zaciemniając dla nich znaczenie samodzielnej polityki robotniczej.

Wobec tych szczególnych swego położenia warunków proletariat polski ma przed sobą zadanie i trudniejsze, i zawilsze. Hasło nasze, wystawiając potrzebę zdobycia demokratycznych urządzeń politycznych, z konieczności rzeczy określając też musi stosunek proletariatu do faktu niewoli narodowej. W tym względzie dwa tylko mogą być kierunki: jeden — zgoda z losem, drugi — walka z najazdem.

Od ostatniego powstania 1863 r. kierunek, mający za swe hasło zgodę z losem, szeroko się rozgościł w naszych klasach posiadających. Zasady tego kierunku są następujące: tylokrotne powstania nie doprowadziły do niczego, sprowadzały na kraj tylko nowe klęski, niepodległość Polski jest szkodliwą mrzonką i zdrowy rozsądek nakazuje wyrzec się jej dla pozytywnej pracy nad stworzeniem znośniejszego bytu w państwie, z którym losy nas sprzęgły. Rozumie się, nie może być i mowy o bezwarunkowej zgodzie z terażniejszym naszym losem, caratem. Dzikie jego rządy, oddające wszystkich na łaskę i niełaskę zgrai żandarmów i urzędników, niesłychany wręcz ucisk narodowościowy, występujący we wszystkich sferach życia naszego kraju, tak głębokie i bolesne pozostawiają ślady, że nawet dusza naszych stańczyków przed takim sojuszem się wzdryga. Zgoda więc ma nastąpić z losem przyszłym, który stronnikom tej polityki przedstawia się w postaci konstytucyjnego państwa rosyjskiego. Przypatrzmy się więc temu ideałowi zdrowego rozsądku.

Doświadczenie historyczne uczy nas, że konstytucje demokratyczne, odpowiadające interesom klasy robotniczej, możliwymi są tylko tam, gdzie proletariat, dzięki potędze liczebnej i świadomości, poważną stanowi siłę i, korzystając z niej, na urządzenia politycznych piętno demokracji wycisnąć potrafi. Tam zaś, gdzie proletariat do takiej powagi nie dorósł, klasy posiadające w ręce swe zagarniają władzę, i konstytucje, bładym, liberalnym atramentem pisane, masom pracującym niekiedy cień tylko swobody zostawiają.

I w Rosji konstytucja odpowiadać musi układowi sił społecznych tego kraju. Najliczniejszą tam jest klasa włościańska. Ogromna ta szara masa, stale ogłupiana, a do pokory przez szkołę tatarsko-carską dobrze ułożona, nie rozumie wcale korzyści, jakie dla niej ze swobody politycznej płyną, i na sprawy polityczne jest najzupełniej obojętną. Proletariat miejski, od którego głównie większa lub mniejsza demokratyczność konstytucji zależy, rozsypany w bezbrzeżnym oceanie chłopstwa, ściśle jeszcze w większości wypadków duchowo z nim związany, dotychczas poważnej nie może przedstawiać

siły. Jedyne wśród klas posiadających istnieją tam silniejsze i bardziej określone dążenia polityczne. Nie występują one jednak do otwartej z caratem walki, lecz czekają chwili, gdy przez niedołączną i rabunkową gospodarkę zbankrutowany carat sam w ich ręce odda likwidację swych interesów.

Wobec takiego układu sił społecznych zawczasu określić możemy, czym będzie Rosja po usunięciu samowładnego rządu. «Wyżej łba uszy nie rosną» — mówi przysłowie rosyjskie i stosownie do tego demokratyczność przyszłej konstytucji nie przerośnie samego społeczeństwa. Miarodajną wtedy klasą będą posiadacze, ideałem których jest co najwyżej konstytucja liberalna. Z kolei więc rzeczy przejść musimy do rozpatrzenia skutków, jakie za sobą dla proletariatu polskiego pociągnie ta zmiana.

Liberalizm jest dzieckiem burżuazji i, jak tego chce dowodzić słowo (po łacinie «liber» znaczy swobodny), ma być hasłem swobody. Rzeczywiście, za dawnych czasów, gdy burżuazja na równi z pracującymi była pozbawioną wszelkich praw politycznych, a kapitalizm nie przeprowadził jeszcze jasno określonej pomiędzy terażniejszymi klasami granicy, liberalny jej sztandar w dziewiczej czystości powiewał nad narodami, obiecując im wyzwolenie z niewoli. Lecz prędko utracił on swoją dziewiczość i teraz widzimy burżuazję na rynku politycznym w postaci brudnej prostytutki, kupczącej ostatkami swych wdzięków. Co dzień prawie zachodnia Europa dostarcza nam przykładów zepsucia i brudnego egoizmu klasowego w liberalnych szeregach burżuazji. W Austrii liberali, równie dobrze, jak konserwatyści, opierają się nadaniu masom pracującym praw politycznych; w Niemczech są oni oporą rządu w jego zamachach na swobodę; we Francji grzęzną coraz bardziej w błocie panamskim i w ścisły wchodzą związek z najwstrętniejszym, jaki kiedy istniał, despota — carem. Słowem, liberalizm w całej Europie zdradził wszystko, co było do zdradzenia, sprzedał wszystko, co miał do sprzedania, i teraz w swym przerażeniu przed wzrastającą socjalizmu potęgą gotów jest nawet własnej swobody się wyrzec, gotów znowu w ręce królów oddać bat absolutyzmu, byle bat ten smagał robotników. Swobody zaś polityczne, do stworzenia których liberalizm niegdyś się przyczynił, istnieją i rozwijają się jedynie dzięki parciu klasy robotniczej.

Takim jest liberalizm na Zachodzie, w źródle, skąd z konieczności czerpać będą natchnienie liberali rosyjscy. Mętym jest to źródło i, rozumie się, nie dlatego podnoszą oni do góry kielich z liberalnym napojem konstytucyjnym, by napój od

mętów oczyścić. Posiadacze wszędzie są jednakowi i nie mamy żadnego powodu oczekiwać, by liberali rosyjscy lepszymi się okazali od swych kolegów na Zachodzie. Przeciwnie. Gdy tamci pod wpływem tradycji, z uprzedniej walki o wolność wyniesionej, i pod naciskiem robotników jeszcze niekiedy wstydliwie nagość swą okrywają, ci, jako tradycję, mając długoletnie lizanie łapy despoty i, nie czując na sobie uzdy robotniczej, względami takimi kierować się nie będą.

Posiadacze więc rosyjscy, idąc po wydeptanej już przez zachodnich liberałów ścieżce i korzystając z ich doświadczenia, potrafią Rosji taką konstytucyjną wykroić sukienkę, że ciepło i wygodę, jakie szata ta zapewnia, zachowają dla siebie, usuwając jak najstaranniej masy pracujące.

Jeżeli zaś przy liberalnej konstytucji los rosyjskich robotników niewielkiej ulegnie zmianie, to nie możemy chyba oczekiwać, by posiadacze rosyjscy dla nas względniejszymi się okazali. W przeszłym numerze wykazaliśmy, że polityka wyznaczania równie ściśle z interesami cara, jak i posiadaczy rosyjskich, jest związaną. Car w dążeniu do zruszczenia obcoplemieńców widzi rozszerzenie podstawy swego istnienia, posiadacze zaś, korzystając z wszelkich praw wyjątkowych, w ten lub inny sposób ciągną zyski z ujarzmionego kraju. Przypuszczać więc nawet możemy, że jak wcale nas nie dotknął liberalizm Aleksandra II, tak i liberalna konstytucja ominąć nas może swymi dobrodziejstwami. W najlepszym zaś razie obok posiadaczy rosyjskich w petersburskim parlamencie zasiądą liberalni, a dobrze nam znani Krasieńscy, Dietle, Szajblerzy, Poznańscy, którzy zgodnie będą radzili nad ukróceniem «dzikich socjalistów» i «niewdzięcznych robotników».

Pomimo jednak wszystkich ujemnych stron liberalnej konstytucji przyznać trzeba, że w porównaniu do obecnej gospodarki caratu ma ona cechy dodatnie. Nic gorszego, nic bardziej wszelkiemu rozwojowi przeszkadzającego nad carat być nie może, i wszelka zmiana konstytucyjna będzie krokiem, może i drobnym, lecz naprzód. Z konieczności zmniejszyć ona musi wyuzdaną samowolę urzędniczą, z konieczności i masom pracującym da pewne, chociażby i nieznaczne, swobody, które już w dalszej przyszłości ułatwią organizację i walkę o prawa proletariatu. Możemy więc przychylnie się do zmiany konstytucyjnej odnosić, możemy nawet czynnie popierać usiłowania Rosjan w tym kierunku, lecz nie możemy tej połowicznej swobody, która, jak osioł uszu, ukryć nie może wstrętnych cech liberalizmu, przyjąć za hasło naszej polityki. Nie odpowiada

ona interesom polskiej klasy robotniczej, nie odpowiada też i stanowisku, jakie ostatnia we własnym zajmuje kraju.

Już teraz, gdy ogromna jeszcze część proletariatu z uspienia do czynnego nie obudziła się życia, a rząd carski specjalną raczył go otoczyć opieką, codzień składa on dowody swej żywotności i energii: potrafił on z łona swego wytworzyć najsilniejszą w dzisiejszym państwie rosyjskim opozycję i wpływ swój poza granice własnego kraju rozszerzyć. Stosunki zaś miejscowe: liczne miasta i osady fabryczne, gęsto po kraju całym rozsiane, wielki procent proletariatu rolnego na wsi, tradycje walki politycznej i wyniesione z niej doświadczenie — dalszy mu rozwój ułatwiają. Proletariat w naszym kraju dziś już jest powszechnie uznaną siłą, w niedalekiej zaś przyszłości, nieustanną walką klasową wzmocniony, pierwszorzędne z pewnością zajmie miejsce.

Dzięki tym warunkom, które proletariatu zapewniają poważny wpływ na losy naszego kraju, łatwo może on stanąć na równi z towarzyszami swymi na Zachodzie i, jak oni, szybkim krokiem zdążać do ostatecznego swego celu — ustroju socjalistycznego. Lecz zależność od Rosji, w której proletariat takiego wpływu nie posiada i która w przyszłości ma kajdany caratu zamienić na inne, lżejsze, co prawda, lecz zawsze kajdany liberalnej konstytucji, zwolnić musi postępy naszego ruchu, i krok olbrzyma, odpowiadający siłom proletariatu polskiego, stanie się krokiem karła.

Takie pociąga za sobą skutki polityka zgody z losem, dyktowana przez zdrowy rozsądek. Jak zaznaczyliśmy, cieszy się ona u naszych posiadaczy uznaniem. I nic dziwnego. Jest to woda na ich młyn; widzą oni bowiem dobrze, że przedłużenie związku naszego z Rosją, zależność nasza od niej, to przedłużenie panowania ich nad nami, to dłuższa nasza u nich niewola. Lecz klasa robotnicza ani takim zdrowym rozsądkiem, ani interesami swych wyzyskiwaczy kierować się nie może. Zgoda zaś z losem, czy to w życiu codziennym, czy też w polityce, zawsze jest dla proletariatu zgubną i niechybnie do utrwalenia niewoli prowadzi.

W walce więc o prawa polityczne hasłem polityki robotniczej, odpowiadającym jej potrzebom i ze ścisłej analizy stosunków społecznych Rosji i Polski wynikającym, może być tylko Niepodległa Rzeczpospolita Polska, która dzięki wpływowi proletariatu inną, jak demokratyczną, być nie może; w ramach jej proletariat polski potrafi zapewnić sobie szerokie swobody polityczne i odpowiedni do swej siły i świadomości udział w prawodawstwie i rządzie.

Niepodległość Polski, dając proletariatowi demokratyczny ustroj, usunie zarazem tamy i zapory, jakie zwykle rozwojowi cywilizacyjnemu podbitego narodu stawia rządy zaborcze. Sprawa robotnicza stanie się jasną i zrozumiałą w najgłuchszych kraju zakątkach. Dwa będą tylko obozy: jeden polskich robotników, drugi polskich posiadaczy. I jeżeli teraz szala zwycięstwa pod naciskiem rosyjskich bagnetów i nahałek waha się jeszcze, to wtedy bez obcego wpływu przechylili się ona stanowczo na stronę robotników.

## CZYM JEST POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA

*«Robotnik» nr 9, str. 3—5, z 15 sierpnia 1895.*

Niejednokrotnie już na zebraniach i w rozmowach prywatnych zauważyliśmy pewne nieporozumienia, dotyczące stosunku naszej partii do ogółu robotników. Niektórym Polska Partia Socjalistyczna wydaje się czymś w rodzaju rządu tymczasowego, rozporządzającego rozległymi środkami i funduszami, dla innych partia nasza jest po prostu zbiorem kilkudziesięciu jednostek, które związały się między sobą i umówiły, że w tym a tym kierunku będą wspólnie działać. W ogóle mylnie te sądy dotyczą tego, jakoby P. P. S. była czymś od ogółu robotników niezawisłym, odrębnym, czymś nad tym ogółem w powietrzu zawieszonym i niewielu tylko węzły z nim związanym.

Wprawdzie mylnie te pojęcia trafiają się stosunkowo rzadko i to u ludzi, niezupełnie jeszcze uświadomionych, niemniej jednak należy je teraz właśnie, kiedy sprawa organizacji coraz bardziej wysuwa się na plan pierwszy, raz na zawsze obalić i znaczenie partii publicznie wyświecić.

Czym jest P. P. S.? Czym jest w ogóle partia socjalistyczna dla klasy robotniczej?

Każda klasa społeczna, dochodząc do świadomości, formułuje swoje żądania, swój program. Sformułowanie takiego programu i wprowadzenie go w życie nie może się nigdy obejść bez organizacji: pojedyncze usiłowania i walka na ślepo nic tu nie pomogą i tylko w zgodnym i świadomym celów współdziałaniu leży siła, zapewniająca zwycięstwo.

Dlatego też, gdziekolwiek klasa robotnicza rozpoczyna walkę o swe wyzwolenie z jarzma kapitalizmu, wszędzie pierw-